GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po tekście 1.80 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Krwawe zajścia w Łodzi.

Reform społecznych! Pracy i chleba!

Ulice Łodzi były wczoraj widownią krwawych zajść. Kilku zabitych i kilkudziesięciu rannych — oto tragiczny plon zaburzeń, których źródła należy szukać nie w zrewolucjonizowaniu mas, lecz w ich wygłodzeniu i nędzy, wywołanych beznadziejną sytuacją gospodarczą kraju i nieudolnością sfer kierowniczych, nie umiejących zdać sobie sprawy z całej okropności położenia, w jakim znajdują się tysiączne masy, pozbawione pracy i chleba. Nie bolszewizm, nie chęć dokonania gwałtów, ani zbrodni przeciwko porządkowi społecznemu, lecz ostateczna rozpacz, nie mającą nic do stracenia, pcha podniecony tłum do wystąpień, w których rezultacie kamienie uliczne zbraczane są krwią.

Brak pracy, brak zarobków, brak chleba, straszliwa drożyzna wszystkich niemal przedmiotów pierwszej potrzeby, szerzące się choroby, wzmagająca śmiertelność, a jednocześnie beznadziejność tego wszystkiego i brak wiary w możliwość naprawienia istniejących stosunków, czyni łatwem bardzo wzburzenie śród wynędzniałych mas, odbiera im panowanie nad sobą, cierpliwość i spokój. Z punktu widzenia interesu państwowego jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w chwili, gdy powstająca do samodzielnego życia Polska ze wszystkich stron otoczona jest wrogami i na wszystkich swych linjach granicznych zmuszona jest utrzymywać zbrojne fronty, wszelkie zaburzenia wewnętrzne, mogące sprowadzić anarchję i rozprzężenie, są niedopuszczalne. Ale ten sam punkt widzenia mówi, iż pierwszym zadaniem rządu winno być stworzenie w kraju takich warunków, przy których niepokój o porządek wewnętrzny zostałby sprowadzony do minimum. Do tego potrzebne jest zapewnienie ludności — pracy i chleba! Każdy z nas wie doskonale, że rząd rozporządza dostatecznemi środkami, by, w razie potrzeby, móc siłą zapewnić krajowi spokój i ład.

Ale dlatego właśnie możemy domagać się od rządu, by tysięcznym rzeszom zapewnił takie warunki istnienia, przy których mogące wybuchy z ich strony mogłyby być z czystem sumieniem tłumione środkami, którymi dla celu tego państwo rozporządza. Bo przecież najprostszą odpowiedzią dla ludzi, pragnących pracować i z pracy rąk swych żyć, — jest danie im możności pracy. Powinno to być dumą państwa, że dziesiątki tysięcy robotników, którym rząd gotów jest przyjść z pomocą, ofiarowując im zapomogi, pragnie odebrać jego hojnie nowoczesną formę jałmużny, żądanie innej żądanie pracy, najcięższej, najtrudniejszej, byle takiej, która pozwoli im przetrwać i przeżyć te straszliwe dla wszystkich, a najstraszliwsze dla warstw pracujących, czasy. Tyle mówi się u nas o bolszewizmie i o niebezpieczeństwie jego dla Polski. Ale cóż się czyni, by niebezpieczeństwo to odsunąć od nas, by mu zapobiec, by wyrwać mu grunt z pod nóg? Najpewniejszymi środkami przeciwko wszelkim gwałtownym przewrotom społecznym — to droga reform społecznych oraz powszechny dobrobyt ludności. Tylko te dwie rzeczy mogą uchronić nas na przyszłość przed wypadkami, których świadkami byliśmy wczoraj. Zamiast lamentu i oburzenia, zamiast rzucania oskarżeń i przekleństw i podburzania jednych przeciwko drugim, wszyscy którzy pragną Polski szczęśliwego i spokojnego życia i rozkwitu, powinni, w imię dobra powszechnego domagać się stale i głośno:

— Reform społecznych! Pracy i chleba!

Woła o to rozsądek i miłość Ojczyzny i woła o to krew niewinnie przelana wczoraj na ulicach Łodzi.

Przebieg wypadków.

Wczoraj we wsi Stoki pod Łodzią, gdzie buduje się nowa linja kolejowa Łódź-Kutno, zebrali się robotnicy linji powyżej wymienionej, oraz wydaleni robotnicy w liczbie z górą 10000, w celu urządzenia wiecu.

Około 12 w południe tłum niosąc przed sobą transparenty z napisami: Żądamy zapłaty za naszą pracę!", „Bracia-żołnierze nie strzelajcie do głodnych robotników!", „Żądamy pracy i chleba!", „Żądamy uwolnienia aresztantów!", skierował się ulicą Średnią do inspektora pracy dr. Wierzbickiego.

Przed magistratem ustawiona była policja piesza i konna, która miała bronić wejścia do wnętrza.

Na całej drodze, po której szli manifestanci pozamykano sklepy, a ruch tramwajowy wstrzymano. Celem demonstracji przed urzędem inspektora pracy, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej róg Sw. Anny, było żądanie uskutecznienia wypłaty 10 tysiącom robotników, zatrudnionych przy budowie kolei Łódź-Kutno, a uwolnionych z polecenia ministerstwa pracy, z robót publicznych już przed dwoma tygodniami. Robotnicy, jak wiadomo, nie przyjęli wymówienia tego i w dalszym ciągu pracowali na swych poprzednich placówkach.

Wobec tego, że policja nie przepuściła demonstrantów Piotrkowskiej ku urzędowi dr. Wierzbickiego, zatrzymali się oni na rogu ul. Zielonej, skąd wysłali delegację do starosty na miasto Łódź p. Zbrożka. Z powodu nieobecności starosty, delegaci powrócili nie wypełniwszy swej misji. Tymczasem do tłumu przemawiało kilkunastu mówców, tak, iż na ulicy odbył się formalny wiec. Następnie tłum pociągnął przed magistrat, gdzie do prezydenta Rżewskiego.

Przed magistratem był względny porządek, delegowana z pośród robotników milicja ochotnicza utrzymywała wzorowy porządek, tak, iż prezydent telefonował do policji, iż narazie niema potrzeby wystąpienia z interwencją. Delegaci robotniczy uzyskali audjencję i wpuszczono ich do magistratu.

Po powrocie czeście jednak, pod wpływem przemówień agitatorów, tłum zaczął przybierać burzliwszą nieco postawę. Około godziny 3 zebrane oddziały policji pieszej i konnej zaczęły stopniowo naciskać na tłumy, w celu wyparcia ich w przyległe ulice i znaglenia ich do rozejścia się. Tłum odmówił policji posłuszeństwa. Wówczas policja dała w powietrze kilkadziesiąt strzałów. Wywołało to jednak wręcz odwrotny, od zamierzonego, skutek. Zamiast cofnąć się, tłum przypuścił szturm na naciskające go szeregi. Puszczono w ruch kamienie, laski, a nawet noże. Niektórym policjantom odebrano karabiny. Przodownika policji Bolesława Sztorca, obalono na ziemię i zarzucono kamieniami, tak bezlitośnie, iż poniósł on śmierć na miejscu. Rozległy się salwy, już nie w powietrze, lecz skierowane w tłum. Tu i tam padali ranni. Wszczął się popłoch i tłum drgnął.

Policja rzuciła się wówczas naprzód, rozpędzając zebranych, turbując opornych kolbami. Do policji strzelano podobno z okien, oraz rzucano z góry kamieniami.

Zawezwano na miejsce dwie karetki pogotowia ratunkowego. Trzydzieści sześć osób, ciężej lub lżej rannych, odwieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej, w tej liczbie siedmiu policjantów. Jeden z nich ma ciężką ranę sztyletem, którego ostrze złamało się w jego boku. Trup ukamienowanego przodownika ma oprócz tego rany, zadane nożem.

Przy oczyszczaniu bram Nowego Rynku wypędzono wielu ukrywających się tamże uczestników rozruchów, oraz przechodniów, których wypadki tam zastały, przyczem kilku stawiających opór poturbowano.

O 5-ej prezydent Rżewski przemawiał do osób, zbierających się przed magistratem, by nie wierzono pogłoskom, iż żydzi strzelali do żołnierzy i policji, by robioną to, aby mieć pretekst do rabowania sklepów żydowskich, przed czem ostrzegał.

Tymczasem pogłoski o zamordowaniu w straszliwy sposób policjanta dotarły do koszar, gdzie rozszerzono wersję, iż uczynili to przeważnie żydzi. W dzielnicy żydowskiej doszło do ekscesów antysemickich, przyczem niektórzy żołnierze bili napotykanych żydów, w czem dopomagały im męty cywilne, nawet na krańcach miasta doszło do usiłowań rabunku. Policja dzielnie pracowała przy przywróceniu ładu i porządku.

Policja rozesłała patrole policyjne, które poparte zostały niebawem przez uruchomioną całą żandarmerję i patrole wojskowe, wysłane przez dowództwo miasta, skąd oficer inspekcyjny Fiszer wysyłał na miejsca odpowiednią pomoc wojskową dla poparcia policji. Dowódca miasta, kap. Biłyk, sam przez kilka gadzin objeżdżał miasto samochodem patrolowym, baczne na utrzymanie spokoju w mieście. Z żołnierzy ranny został również na ulicy szeregowiec 8 zapasowej autokolumny, Zygmunt Witwer, rażony w lewą pierś kulą, prawdopodobnie z rykoszetu. Odwieziono go do szpitala wojskowego przy ul. Pańskiej.

Aresztowano około 30 żołnierzy na ulicach.

W Radzie Miejskiej.

O godz. 7 wiecz. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem przewodniczący dr. Rosenblatt zaznaczył, iż wobec zdenerwowania ludności miasta ze względu na zaszłe wypadki, posiedzenie się nie odbędzie.

Prezydent wystąpił z wnioskiem, aby Rada uchwaliła wniosek następujący: Rada Miejska wzywa magistrat oraz prezydjum Rady Miejskiej do przedsięwzięcia u Dowództwa Miasta, względnie okręgu generalnego, oraz prezydenta policji energicznych kroków w celu zapewnienia bezpieczeństwa ludności miasta Łodzi bez różnicy narodowości i wyznania".

Radnych było 68. Przeciwko wnioskowi nie wystąpił nikt, natomiast Kern zażądał 10 min. pauzy celem umożliwienia stronnictwu, które reprezentuje, do zajęcia stanowiska wobec powyższego wniosku.

Przewodniczący poddał pod głosowanie, czy Rada zgadza się na zarządzenie przerwy, co wszystkiemi głosami przeciwko głosom frakcji N. Z. R. odrzucono. Poczem jednogłośnie wniosek prezydenta uchwalono, przyczem radni N. Z. R. w czasie głosowania demonstracyjnie wychodzili z sali. W wykonaniu tej uchwały wiceprzewodnicząca prezydjum Rady, radna Koziołkiewiczówna i wiceprezydent Faterson udali się w delegacji od zarządu miasta do dowódcy gen. okręgu wojskowego, gen. Olszewskiego i naczelnika policji. Po mieście przez cały wieczór krążyły wzmocnione patrole, przyczem wobec pogłosek, jakoby komuniści gotowali się do wystąpienia w nocy, wysłano na miasto ostre pogotowie wojskowe, w sile pół bataljonu, czyli dwóch kompanji, które od godz. 9 wieczorem rozłożyły się na mocne obozowisko na Nowym Rynku. Wobec zarządzonych energicznych kroków wzburzenie w mieście opanowano i porządek przywrócono.

Ofiary wczorajszych zajść.

W pogotowiu zanotowano następujące wypadki: Stanisław Patroń, lat 25 (rana postrzałowa uda) kulę wyjęto 35 letni Henryk Tadecka (rana postrzałowa brzucha), 19-letni Józef Jagiełło (postrzelony w prawą nogę), 28-letni Józef Kałkowski (rana postrzałowa lewej goleni), 17-letni Czesław Wojtczak (rana postrzałowa lewej stopy), 38-letni Aleksander Marcinkowski (rana postrzałow apr. stopy), 17-letni Eugenjusz Ziętkiewicz (rana postrzałowa brzucha), Wiktor, przodownik policji, (rana postrzałowa głowy), 36-letni Józef Peć (rana postrzałowa prawej goleni), 26-letni Bolesław Klimczak, policjant (rana tłuczona lewej skroni), 45-ni Franciszek Świątczak (rana tłuczona kości potylicowej), a w następnych godzinach otrzymali rany: 19-letni Mordka Goldberg (rana tłuczona około ciemienia), 28-letni Abram Jodson (rana tłuczona prawego ramienia), 18-letni Szaja Srebnagóra (rana tłuczona około lewego ciemienia), 61-letni Dawid Waldman (rana tłuczona około prawego ciemienia) 19-ni Abram Sadkowski (rana tłuczona) 24-letni Perec Domb (rana głowy), Aron Rubinsztejn (rana tłuczona), prócz tego rany tłuczone otrzymali Fiszel Lewi, Kalman Kalmanowicz, Lejzor Rajnwald, oraz jeszcze 16 osób, których nazwiska nie zdążono zanotować.

Poza policjantem, który zabity został kamieniami, poniosły śmierć cztery osoby cywilne.

Późnym wieczorem pogotowie również wzywane było do rannych.

—o—

Sprawy polskie.

Komunikat szefa sztabu generalnego.

z d. 17 września.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku północnym w rejonie na południe od Krasławki wzięto dotychczas tysiąc kilkusek jeńców w tem 28 oficerów, zdobyto 2 armaty, 29 karabinów maszynowych oraz wielką ilość broni ręcznej, amunicji i taborów. Ilość jeńców wzrasta przez wyłapywanie kryjących się po lasach odciętych oddziałów bolszewickich.

Na odcinku północno wschodnim toczą się walki dla nas pomyślnie. Na odcinku wschodnim spokój.

Na odcinku Łunińca rozbiły oddziały naszej piechoty batalion nieprzyjacielski biorąc do niewoli większą ilość jeńców między innemi dowódcę pułku i dowódcę baonu.

Front wołyński.

Ponowne ataki bolszewickie na Suszczany na północ od Oleska zostały odparte.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Stosunki polsko-niemieckie.

Katowice, 17 września. (PAT). Berliński korespondent gazety „Oberschlesischen Courier" donosi, że komisja ententy zaproponowała rządowi polskiemu i niemieckiemu wznowienie stosunków.

Zamiary niemieckie.

Wiedeń, 17 września. (PAT). „Telegraphen Compagne" donosi z Berlina: Komisja pruskiego zgromadzenia narodowego zajmowała się wczoraj projektem utworzenia samodzielnej prowincji z Górnego Śląska.

Spis ludności na Górnym Śląsku.

Katowice, 17 września. (PAT). Władze niemieckie czynią energiczne przygotowania do plebiscytu na Górnym Śląsku. Na dzień 18 października zapowiedziany został jednodniowy spis ludności, do którego, jak twierdzi niemiecka prasa górnośląska, niemcy przywiązują niezmierną wagę.

Porozumienie między kapitalistami a robotnikami na Górnym Śląsku.

Wiedeń, 7 września. W dniu 8 b. m. przyszło w Katowicach do zupełnej ugody między kapitalistami a robotnikami niemieckimi na Górnym Śląsku. Obie strony przyrzekły trzymać się umowy, robotnicy zaprzestali wieców i zgromadzeń po fabrykach i podjęli wszędzie pracę. Samowolne opuszczanie pracy nie będzie wynagradzane.

O Śląsk Cieszyński.

Wiedeń, 17 września. (PAT). Do „Neues Wiener Tageblattu" donoszą z Morawskiej Ostrawy: Z powodu nowego położenia, wytworzonego rozstrzygnięciem ententy w sprawie Cieszyńskiej, przerwano czynności międzysojuszniczej komisji węglowej w Morawskiej Ostrawie.

Po wycofaniu się delegatów niemieckich obecni na konferencji 3 przedstawiciele polscy wyjechali z powrotem do Warszawy, a delegaci angielscy wrócili po Paryża. Państwo Czesko słowackie po odwołaniu swego przedstawiciela nie zamianowało dotychczas nowego delegata. Członkowie ściślejszej komisji udali się do Katowic z zamiarem powrócenia wkrótce do Morawskiej Ostrawy. W Morawskiej Ostrawie pozostał delegat włoski, który niebawem wróci do swojej ojczyzny.

Niemcy i Austrja.

Podział kolonji niemieckich.

Berlin, 17 września. (PAT). Radjo pozn. „Berliner Localanzeiger" donosi ze źródeł paryskich w sprawie podziału kolonji niemieckich Togo i Kamerunu. Na mocy układu między francuskim ministrem dla kolonji Henrykiem Simonem i lordem Milnerem, Francja otrzyma południową część Togo z portem Lome, Anglja Togo północne. Większa część Kamerunu zostanie przyłączona do angielskiej kolonji Ornu. Anglicy otrzymają bezpośrednie połączenie z morzem przez rzekę Togo. Francja odzyskuje wszystkie części prowincji, utracone na rzecz Niemiec układem z 4 listopada 1911. O losie reszty kolonji niemieckich rozstrzygać będą państwa, które brały udział w ich zdobywaniu.

Armja burżuazji niemieckiej.

Hamburg, 17 września. (WBK). Pisma socjalistyczne donoszą, iż wobec zmuszenia Niemiec przez traktat pokoju do zredukowania armji do 100 tys. ludzi, postanowiły pewne sfery podobno z wiedzą rządu, zorganizować t. zw. "Burgwehr" do walki z rewolucją. Zostały już spisane czarne listy robotników rewolucyjnych, którzy będą wysiani na roboty do Francji.

Ilość banknotów w Niemczech.

Nauen, 17 września. (PAT). Ilość banknotów Banku Rzeszy będących w obiegu zmniejszyła się o sumę 84 miljonów 200,000 marek. Dotychczas znajduje się w obiegu 28.656 miljonów marek. Ilość banknotów Kasy Pożyczkowej, która wynosiła 11.656 miljonów zmniejszyła się o 81 miljonów 300,000 marek. W roku zeszłym o tej porze rząd był zmuszony powiększyć ilość banknotów. Zapasy srebra zmniejszają się coraz bardziej. Natomiast ilość drobnej monety wzrasta.

Tajemnica Przedarulanji.

(Voralberg).

Od chwili rozbicia monarchji Habsburgów, wciąż słyszymy o tem, że graniczący ze Szwajcarją Voralberg (czyli Przedarulanja), chce się połączyć węzłem dozgonnym z konfederacją Helwecką.

Mieszkańcy Voralbergu wyraźnie wypowiedzieli się za wcieleniem tego kraju anatryjackiego do związku szwajcarskiego, tymczasem szwajcarzy jakoś się nie spieszą z przeczyszczeniem tego, owszem nawet nie pragną państwowej łączności z sąsiadem.

Jakiż jest powód wzdrygania się Szwajcarji?

Z dziejów konfederacji szwajcarskiej wiadomo, że po wojnie cywilnej 1848 r., do której powód dały kantony katolickie, rząd konfederacji wydalił Jezuitów, którzy wszyscy przeszli do Voralbergu i usadowili się w Feldkirchu, gdzie znajduje się ich znakomite seminarjum.

Ludność Voralbergu jest pod wpływem Jezuitów, którzy w dodatku reprezentowali politykę germanofilską. Szwajcarja obawia się ich wpływu Jezuitów, dotychczas nie zniosła prawa zabraniającego im wstępu do kraju swego, nie pragnie więc wnosić w stosunki swoje świeżego fermentu.

Oto dlaczego między innemi, partje będące obecnie u władzy nie chciały przyjąć kłopotliwego daru ofiarowywanego im przez ludność Voralbergu.

Dewaluacja korony.

Wiedeń, 17 września. (PAT). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Amsterdamu, że kurs korony w Antwerpji 16 b. m. ponownie spadł z 3,90 na 3,75. Kurs marki podniósł się z 8,75 na 9,22 i pół.

—o—

W Rósji.

—o—

Walki w Rosji.

Londyn, 17 września. (PAT). Reuter Urzędowy komunikat wojenny z dnia 13 b. m. nieprzyjaciel w sile 2 pułków wykonał silny atak na nasze pozycje nad Dźwiną północną, ale został odparty z ciężkimi stratami. Dnia 10 b. m. wojska angielskie zdobyły Onegę. Rosjanie posuwają dalej swą ofensywę na frocie wzdłuż linji kolejowej.

Walki o Petersburg.

Londyn, 17 września. (PAT). Radjo pozn. „Times" donosi z Helsingforsu: W ubiegłą środę zdobyły wojska rosyjskie miasto Jamburg, leżące o 150 kilometrów na południowy zachód od Piotrogrodu. Korespondent „Times'a" dowiaduje się od rządu północno rosyjskiego, iż zwycięstwo to zawdzięcić należy jedynie reorganizacji frontu nad Narwą i pomocy misji angielskiej, która w ostatnich czasach dostarczyła do armji północno-rosyjskiej znacznej ilości środków żywnościowych. Oprócz żywności otrzymał rząd północno rosyjski niedawno wielką ilość dział, 20,000 karabinów i odpowiednią ilość amunicji.

Roterdam, 17 września. (PAT). Biuro Wolfa podaje: „Daily Mail" donosi: Z Helsingforsu wyszło wiele tysięcy wojsk technicznych ententy, które mają uskutecznić okrążenie Piotrogrodu. Jednoczesne natarcie sprzymierzonych na Petersburg i na północną Rosję oczekiwane jest z dnia na dzień, skoro porty kronsztadzkie zostaną zdobyte.

Bolszewicy szykują się do walki z finlandczykami.

Londyn, 17 września. (PAT). Radjo pozn. Wedle doniesień „Times'a" sztab generalny finlandski otrzymał wiadomość o wielkich transportach wojsk bolszewickich z frontu murmańskiego, skierowanych na granicę fińską.

Front bolszewicki w Turkestanie.

Berlin, 17 września. (WBK). Telegr.-Comp. donosi z Rotterdamu: „Times" zamieszcza informacje swego korespondenta, iż bolszewicy utworzyli nowy front w Turkestanie na tyłach armji Kołczaka. Front ten może Kołczakowi poważnie zagrozić.

—o—

Nad Bałtykiem.

Przymierze krajów bałtyckich.

Paryż, 17 września. (PAT). Radjo warsz. Podczas przyjęcia, które się odbyło u prezydenta ministrów łotewskich na cześć dyplomatów, przybyłych do Rygi, minister Szlupas oświadczył, że wspólna walka musi być stoczona z bolszewikami oraz z dyplomacją niemiecką. Minister spraw zagranicznych wzniósł toast na cześć przymierza Łotwy, Estonji i Litwy oraz ich protektorów państw ententy.

Rokowania estońsko-łotewskie.

Nauen, 17 września. (PAT.) Radjo pozn. — Łotewski premjer oraz minister spraw zagranicznych i spraw wojskowych wyjechali do Rewla, gdzie ma się odbyć dalszy ciąg rokowań z rządem estońskim rozpoczęty w Rydze.

Bolszewicy chcą rokować z Łotwą.

Berlin, 17 września. (PAT.) Dnia 12 b. m. komisarz do spraw zagranicznych rządu bolszewickiego Cziczerin zwrócił się do łotewskiego ministra spraw zagranicznych z propozycją rozejmu.

Estonja chce pokoju z bolszewikami.

Nauen, 17 września. (PAT). Konstytuanta estońska zaofiarowała rządowi sowietów zaprzestanie kroków wojennych. Zdaje się, że nastąpi tylko zawieszenie broni i ustalenie linji demarkacyjnej.

Na drodze do pokoju.

—o—

Z rady najwyższej.

Paryż, 17 września. (PAT). Radjo warsz. Rada najwyższa odbyła w poniedziałek 2 nader ważne posiedzenia. Rozpatrywano szereg spraw aktualnych z dziedziny polityki zagranicznej. Co się tyczy wypadków w Rjece pozostawiono rządowi wloskiemu uregulowanie tej sprawy. Nie mniej jednak, aby uniknąć na przyszłość tego rodzaju godnych pożałowania zajść, zdecydowano załatwić sprawę przynależności Rjeki w możliwie najkrótszym czasie.

Wiedeń, 17 września. (PAT). B. K. donosi z Paryża pod datą 15 b. m. Najwyższa rada zajmowała się sprawą Rosji i wyraziła zdanie, że rządy Rosji powinni sami stanowić o swej przyszłości pod warunkiem uszanowania praw sąsiadów.

O pokój z Bułgarją.

Berlin, 17 września. (PAT). Radjo pozn. Delegacja rumuńska i grecka w Paryżu zaprotestowała przeciwko pewnym klauzulom gospodarczym i terytorjalnym układu pokojowego z Bułgarją.

O ratyfikację traktatu.

Nauen, 17 września. (PAT). Radjo pozn. Australijski prezydent ministrów Hughes zażądał w orędziu, wystosowanym do parlamentu australijskiego, natychmiastowej ratyfikacji traktatu pokojowego. W orędziu tym oświadcza on, że związek narodów jest podstawą cywilizacji przyszłości i żąda analogicznie do doktryny Monroego ustanowienia nowej doktryny dla państw oceanu Spokojnego, która zapobiegnie wszelkiej ingerencji Ameryki dla spraw oceanu Spokojnego. W ten sposób może Australja liczyć na utrzymanie przyjaznego stosunku z Japonją.

Hoover o sytuacji w Europie Środkowej.

Ameryka musi dalej dostarczać żywności.

Wiedeń, 17 września. (PAT). Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża: Pod datą 16 „New Jork Herald" podaje, że Hoover oświadczył się za szybką ratyfikacją pokoju. Hoover oświadczył dalej, że niebezpieczeństwo bolszewizmu w środkowej Europie znikło od lutego, dzięki uregulowaniu cen środków żywności. Ameryka będzie nadal zaopatrywała Europę w żywność, atoli potrzebne jest w tym celu udzielenie kredytu. Amerykańska akcja pomocnicza kosztowała dotychczas 100 miljonów dolarów, z czego 90 miljonów będzie zwróconych. Pozostałe 10 zostały wydane na cele filantropijne w szczególności na odżywianie dzieci.

O pokój z Węgrami.

Ljon, 17 września. (PAT.) — Radjo pozn. Prasa paryska donosi, że warunki pokojowe w Węgrami są już gotowe. — Będą one przedłożone węgrom dopiero po ustaleniu się rządu. Rada najwyższa wysłała 100 instruktorów wojskowych do Budapesztu, celem utworzenia węgierskiej żandarmerji narodowej, która obejmie służbę bezpieczeństwa po ustąpieniu rumunów.

Zamiary Rumunji.

Wiedeń, 17 września. (PAT). B.K. donosi z Wersalu: „Intrasigent" dowiaduje się, że pierwszy prezes trybunału kasacyjnego w Bukareszcie Mannesca Rimniceanu otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu. Ma on przeprowadzić wybory i podjąć próbę pogodzenia się z ententą.

Wiedeń, 17 września. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że rząd rumuński postanowił wycofać swe wojska z Budapesztu. Ententa utworzy w Budapeszcie węgierską żandarmerję narodową celem utrzymania porządku i tłumienia ewentualnych rozruchów bolszewickich.

—o—

Sprawa Rjeki.

Lugano, 17 września. (WBK). Jak donoszą pisma rząd włoski stara się incydent w Rjece załagodzić. W tym celu toczą się ożywione pertraktacje z Lloyd Georgem. „Avanti" oświadcza, iż o planach d'Annunzia wiedziało kilka członków rządu włoskiego.

Dramatyczne zajście w Rjece.

Wiedeń, 17 września. W uzupełnieniu wiadomości o zbrojnem zajęciu Rjeki przez oddział robotników włoskich pod dowództwem D'Annunzia podają, że między oddziałami powstańców a wojskiem rządowem włoskiem gen. Pettaluga przyszło do dramatycznej sceny. Kiedy D'Annunzio zwrócił się do generała ze słowami: „Masz pan spełnić rozkaz rządu, który prowadzi złą politykę, więc strzelaj pan do braci". Tutaj wskazał na pierś swoją, ozdobioną krzyżem waleczności.

Gen. Pettaluga podszedłszy kilka kroków uściskał pierwszego poetę Włoch.

Echa poetyckiego zamachu stanu.

Paryż, 17 września. (PAT). W. B. K. donosi: „L'Homme Libre" pisze o zajściach w Rjece, że przemówienie premjera Nittiego w sprawie Rjeki nacechowane było godnością, która odbijała się od wybryków poety cierpiącego na manję wielkości. Polityka Nittiego jest to zdrowa polityka włoska. Najwyższa rada sojusznicza pozostawiła Włochom podjęcie kroków, celem przywrócenia porządku w Rjece.

Ljon, 17 września. (PAT). Z Rzymu donoszą, że d'Annunzio wydał odezwę, w której zapowiada oswobodzenie i ostateczną aneksję Rjeki. Do Rjeki zawinął krążownik San Marco. Wiadomość jakoby samolot słowiański obrzucił bombami Rjekę nie jest stwierdzona.

—o—

Nowiny w kilku słowach.

— Następcą Rakowskiego, pełnomocnika do spraw zagr. sowieckiej Ukrainy został mianowany Feliks Kohn, pełnomocnikiem jego Włochacki, niedawno jeszcze student Uniw. Warsz.

— Marszałek French wyraził się, iż Anglja nie uzna niepodległości Irlandji.

— Spadek kursu koron w Szwajcarji tłomaczą sobie spekulacyjnym rzuceniem na rynek 140 milj. koron przez państwa sukcesyjne b. Austrji.

Korupcja.

—

Jednym z najboleśniejszych skutków ostatniej wojny, to upadek moralności w całym świecie.

To też prasa całego świata, przepełniona jest wiadomościami o najrozmaitszych przestępstwach, tak w sferze stosunków prywatnych, jak i publicznych.

I trudno temu się dziwić.

Wojna sama w sobie, jest niczem innem, jak tylko przejawem najpierwotniejszych i najdzikszych instynktów, które po długich dopiero wiekach powolnego postępu i w miarę rozwoju społecznej zdolności, zdołała ludzkość przytłumić w sobie i przynajmniej do pewnego stopnia ująć w karby.

A cóż dopiero ta wojna, która do swego udziału wciągnęła wszystkie prawie ludy świata, a tocząc się przez pięć lat przeszło — i jeszcze nie skończona — doszła w swych rozmiarach i dzikości do napięcia, którego ani historja, ani legenda nawet nie zna.

To też ludzkość przypatrując się tak długo masowym mordom, oswoiła się z ich okropnościami i zatraciła w sobie tę moralną wrażliwość, która była dla niej niejako samozachowawczym instynktem, chroniącym ją od upadku.

Z drugiej strony zaś państwa, a względnie ich organa wykonawcze, tj. rządy, zajęte w zupełności najważniejszą myślą, tj. zwycięstwa orężnego, nie były nawet w stanie udzielić swoim obywatelom tej opieki, którąby ich chroniła przed fatalnymi skutkami tego zaniku poczucia moralności.

Co więcej nawet! Zdarzało się nieraz, że państwa, aby ułatwić sobie owo pierwsze zadanie, nietylko przymykały oczy, lecz nawet wprost popierały zbrodnicze machinacje, jakich się dopuszczały tak pojedyńcze osoby, jak i całe instytucje. Dość przypomnieć osławione w Austrji centrale i ohydne wymuszenia pożyczek wojennych!

I nas ta wielka, wyśniona przez największego naszego ducha narodu „Wojna ludów" nieoszczędziła.

Przyniósłszy nam z jednej strony wyzwolenie i zjednoczenie, wstrząsnęła jednak zarazem gwałtownie podstawami naszego bytu społecznego i moralnego.

A położenie nasze nawet gorsze, niż gdzieindziej.

Gdy bowiem w innych państwach, nawet pobitych, pozostała przecież konstrukcja państwowa, grupująca dane społeczeństwa koło ośrodków jego życia gospodarczego i politycznego, to u nas, pozostały zaledwo zręby dawnej budowy.

Gdy zatem w innych państwach, chodzi tylko o dostosowanie życia społeczeństw do nowych warunków, to u nas musi się równocześnie stwarzać i budować całą konstrukcję państwową i to dostosowaną do różnych warunków, pod jakimi bytowało nasze społeczeństwo pod trzema zaborami.

Ze w takim stanie rzeczy, walka z destrukcyjnymi żywiołami jest cięższa i trudniejsza, niema chyba dwóch zdań!

Tak samo nikt nie zaprzeczy, że wobec tego, napięcie twórczej energji, musi być u nas silniejsze i wszechstronniejsze, a praca musi się skupiać przedewszystkiem na tych polach, które wymagają ruchliwej i energicznej działalności. Nie architektów nam teraz potrzeba, stawiających wyśnione w marzeniach gmachy, lecz budowniczych, którzy z nieociosanych belek i kamieni wzniosą gród ochronny i obronny!

I nie zgrabnych rozplątywaczy społecznych węzłów gordyjskich nam trzeba, lecz ludzi szybkiego i energicznego czynu, którzyby je cięciem miecza potrafili rozciąć!

A czy tak jest u nas?

Był czas, że zdawało się, iż nasz Sejm ustawodawczy, posiada ten rozum twórczy, który nie licząc się z wiórami, ciosze potężne tramy pod budowę narodowego gmachu.

A patrząc na tę pracę, można było wierzyć, iż jeśli z taką energją bierze się do zasadniczych kwestji bytu narodu, to tem łatwiej i prędzej stworzy te tymczasowe wprawdzie regulatory życia, które są jednak tak potrzebne, jak np. prowizoryczny dach nad budowlą, chroniący ją od deszczu, lub ogień niszczący robactwo i płoszący dzikie zwierzęta...

Tymczasem... tak nie jest...

Ogromne i wprost zasadniczo dla bytu naszego państwa ważne pole moralnego uzdrowienia naszych stosunków leży odłogiem i nie widać wcale nawet usiłowań, któreby dawały nadzieję zmiany na lepsze.

Każdy nieledwie dzień przynosi nam bolesne i upokarzające niespodzianki, w postaci najrozmaitszych spekulacyjnych, oszukańczych i przeniewierczych afer.

Całe nasze życie gospodarcze, tak w jego państwowych źródłach, jak i w zbiornikach domowych gospodarstw, toczy się pod wpływem i naciskiem tej wstrętnej spekulacyjnej mafji, która rozpętawszy w sobie do ostatecznych granic chuć spekulacyjną, wprost orgje wyprawia na tem polu.

Niema jednego artykułu czy to zbytkownego, czy potrzebnego, czy nawet niezbędnego do życia, aby go nie obsiadło to wstrętne robactwo.

A to robactwo, to nie predystynowane do zbrodni indywidua, lub życiowi wykolejeńce!

Łatwość, obfitość, lukratywność i... bezkarność tych spekulacji, wywarła wprost fascynujący wpływ na słabsze moralnie jednostki, które w innych, normalnych warunkach, pozostałyby nadal, do końca życia uczciwemi i porwała je w ten piekielny taniec zbrodni z miljonami!

I stało się, że wszystkie stany, klasy i zawody społeczeństwa mają tu swych przedstawicieli, których ono zna i widuje codziennie, pławiących się w dostatkach zrabowanych drogą najohydniejszego wyzysku i prawie na głos pyszniących się swym sprytem i „szczęściem" i... nic im zrobić nie można...

Dlaczego?

Bo środki, jakimi państwo rozporządza ku zwalczaniu tego zła, są więcej jak niedostateczne!

Większość ich opiera się na ustawach karno-sądowych, wydawanych tak dawno, że chyba tylko bardzo luźną styczność zachowały z obecnymi stosunkami, o ile chodzi o ich tj. ustaw zasadniczą celowość, tj. skutecznej obrony porządku i bezpieczeństwa prawnego.

Wszak jeszcze przed wojną uznano konieczność dokładnej reformy na tem polu, a cóż dopiero dzisiaj!

Jednym z nielicznych, lecz najważniejszych dorobków naszego życia narodowego, chociaż pod cudzą firmą zdobyty, to nasz stan sędziowski.

Jedyne to jeszcze w społeczeństwie naszym miejsce, dokąd nie przedostał się jad korupcji, jedyna ostoja, nietknięta rdzą przekupstwa i prywaty. Niestety jednak, warunki coraz większe czynią w niej wyłomy i szczerby. Sędzia powoli oswaja się z całym aparatem spółczesnej korupcji w społeczeństwie, nie znajduje w przestarzałym prawie oparcia dla ferowania zgodnych z wymogami moralności wyroków.

I oto znajdziemy się wkrótce w gorszej jeszcze sytuacji, kiedy zwyczaj uświęci występek, jak dziś uświęca go nieledwo opinja publiczna.

Moralne uzdrowienie naszych stosunków wymaga jakiejś silnej miotły, którąby wielkiemi rzutami mogła wymieść stajnię Augjasza.

Na horyzoncie jednak wciąż ciemno. Znikąd nie świta ozdrowieńcza gwiazda, którąby pełnią swego blasku podjęła walkę z ciemnotą korupcji. Zgasiła ją wojna w naszych duszach i nowego potrza proroka, któryby ją na nowo zapalił.

—o—

Zmierzch parlamentaryzmu.

Dyskusja zasadnicza w łonie partji niezależnych socjalistów niemieckich.

Na ostatnim zebraniu plenarnym niezależnej partji socjal-demokratycznej Berlina i Brandeburgji omawiano najważniejsze zadania partji, które dla jej rozwoju i dalszej działalności będą sprawami pierwszej wagi. Chodzi tu głównie o stanowisko partji względem parlamentaryzmu. Sprawę tę referował przywódca partji Hugo Haase. Lewe skrzydło domagało się kontrreferatu swego radykalnego kierownika—Daumiga, na co Haase w zupełności się zgodził.

Haase rozpoczął swój referat przeglądem rozwoju opracowanego tematu od chwili powzięcia programu partji t. j. od marca. Uznawał wówczas program partyjny, że system rad i dyktatura proletarjatu są koniecznemi środkami do walki z parlamentaryzmem, ale że istnieją i inne sposoby zwalczenia go. „Obecnie mówi się w naszych szeregach o zupełnym zerwaniu z parlamentaryzmem. Należy jednakże liczyć się z biegiem wypadków historycznych. Jeden z poglądów na omawianą sprawę orzeka, że należy bezwzględnie zerwać z parlamentaryzmem, drugi orzeka, że można brać udział w wyborach, lecz nie wolno wejść w skład parlamentu. Inni znów twierdzą, że wolno nawet użyć trybuny parlamentarnej jako placówki agitacyjnej, nie godzą się jednakże na pracę prawodawczą. Ostatni wreszcie pogląd na sprawę wysuwa myśl, iż należy uważać parlamentaryzm jako etap przejściowy do socjalizmu. Nawet Liebknecht, Róża Luxemburg i Klara Cetkin uznawali udział proletarjatu w wyborach do parlamentaryzmu".

Haase dodał od siebie, że i on również należy do niecierpliwych rewolucjonistów, nie wierzy jednakże, aby przewrotu dokonać można było z dnia na dzień. Nie można wyrządzić systemowi rad większej krzywdy, niż uczynić zeń przedmiot bezwzględnego kultu. Chodzi przecież o stworzenie społeczeństwa socjalistycznego, system rad jest zaś jedynie metodą działania. Dlatego nie należy popełniać błędów bolszewików, ale przeciwnie korzystać z ich smutnego doświadczenia.

Drugi mówca, Däumig, przedstawiciel obozu radykalnego, zaznaczył na wstępie, iż rozpatrywać będzie sprawę parlamentaryzmu z wręcz innego stanowiska, mianowicie jako reprezentant proletarjatu rewolucyjnego. „Kapitalizm jest zachwiany w swych posadach i należy mu teraz właśnie zadać ostateczny cios, aby spowodować zupełny jego upadek. Dlatego nie wolno nam w obecnej chwili wyznawać ideologji parlamentaryzmu. Dawniej sytuacja była zupełnie inna. W roku 1897 kapitalizm był dopiero w zaczątku, a robotnicy wcale jeszcze nie wyszkoleni. Dziś jednak uważamy zwalczanie parlamentaryzmu za pierwsze nasze zadanie i jeśli zwracamy się przeciw niemu, to czynimy to w nadziei, że socjal-demokratyczna partja Niemiec dowiedzie przez swą działalność, że jest stronnictwem nawskroś rewolucyjnym. O ile teraz, gdy ustawa kraju zlikwidowała konstytucję, zakorzenimy się znów głęboko w ustrój kapitalizmu, to na długi czas zrezygnować będziemy musieli z zwalczania go. Nawet Liebknecht i Róża Luxemburg, świeczniki Haasego, inaczej przyjęliby obecną sytuację.

Wojna światowa zniweczyła gospodarkę kapitalistyczną i utorowała drogę ustrojowi socjalistycznemu. Okresem przejściowym winna być dyktatura proletarjatu. Zresztą jest system rad dla nas nietylko środkiem ale i celem. Nie znaczy to abyśmy byli przeciwnikami demokratyzmu, lecz zasadą naszą jest: „Poprzez praktyczny socjalizm do demokratyzmu". Wyłącza to zupełnie panowanie jednej partji i na tym polega głęboka różnica, jaka zachodzi między nami a komunistami. Zwracam się zasadniczo przeciw duchowi partyjnemu; pouczył nas dostatecznie los Węgier i Monachjum, gdzie nowy system pojęty był zbyt ciasno. Odrzucamy z góry możliwość militarystycznych środków działania. Niechaj więc teraz dzisiejsze nasze zebranie orzeknie, co ma być naszym hasłem — parlamentaryzm czy system rad".

Rezolucja wiecu została odroczona. Projekt jej brzmiał w sposób następujący: „Niezależna socjal-demokratyczna partja Niemiec posługiwać się będzie dla osiągnięcia swego celu wszystkiemi możliwemi, politycznemi i gospodarczemi środkami z parlamentaryzmem włącznie".

—o—

HENRYK MANN. 8)

Nędzarze.

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy.)

II.

Robotnik i paniczyk.

W następną niedzielę rodzina Dinklów i Balzichów powracała z noworodkiem Malli przez pola z Beutendorfu, gdzie dziecko ochrzczono. Wszyscy poszli wprost do kantyny i pili zdrowie matki i nowego robotnika. Siedzieli przy jednym, długim stole, zupełnie sami. Gdy weszli inni goście, byli oni już po obiedzie i ze stołu sprzątnięto. Wuj Gellert, zasuszony w swym czarnym tużurku, z ironicznym grymasem w kącikach ust, wykonał wokoło Leni taniec, połączony z klaskaniem i przysiadami. Twierdził on, że widział to zagranicą.

Po tańcu upadł na ławkę i ze zmęczenia sapał niemożliwie. Wokoło hałasowano, a Karol Balzich obserwował ruchy starca i jego starczo-zamglony wzrok. Nagle, nie spuszczając z niego oczu, odezwał się:

— Wuju, co to było wtedy między tobą i Herslingiem?

Gellert wybałuszył oczy.—Wtedy?—zapytał. Balzich potaknął stanowczo.

— Z tobą i—no już wiesz.

Bowiem postanowił wyjaśnić istotę paplaniny z dni ubiegłych.

— Niewiele brakowało, a ja byłbym tem, czem on jest—powiedział stary nicpoń, o sobie i o naczelnym dyrektorze. Głupie gadanie, myślał Balzich, gdy mu to do głowy wpadało, a wpadało mu dość często. Teraz czekał, aż tamten zacznie i doczekał się. Bowiem wuj Gellert zrozumiał, podniósł się i zapytał drżącym głosem:

— Czy ja gadałem?

— Już za dużo powiedziałeś—oświadczył Balzich. — Więc mów i resztę.

— Czy już ktoś wie o tem?

— Odemnie nikt. Ale jeżeli nie będziesz ze mną szczerym.

Starzec spojrzał błagalnie. — Lepiej tobie, niż innym. Ty jesteś najdzielniejszym. Twój wuj niestety nie był dzielnym.

Balzich odburknął, że wie o tem. Nie ma on zrozumienia dla krewnych, którzy w siedemdziesiątym roku życia mogliby swemu siostrzeńcowi wnieść pewien kapitalik, a tymczasem siedzą mu tylko na karku. I ten taniec poprzednio wkoło Leni nie podobał mu się.

Starzec był podniecony i złowrogo błyskał oczyma. Ale ze strachu przed siostrzeńcem puścił wszystko mimo uszu.

— Czy można było wiedzieć, wtedy? — Ma się starego przyjaciela, towarzysza broni, drucha serdecznego. Mój siennik, twój siennik, moja wesz, twoja wesz, a i oszczędności zawsze we wspólnej kasie. Czasem nawet poważniejsze sumy. I gdy jeden chce pozostać w mieście, aby uprawiać swe rzemiosło i zostać majstrem, to drugi zostawia mu aż do powrotu swoje talary.

— To byłeś ty?

— Niech Bóg ta skargę usłyszy.

— A ten, co wziął talary, to był stary Hersling.

— I zatrzymał je. Rozumiesz?—szeptał Gellert. Balzich wzruszył ramionami.

— A czyżbyś je miał jeszcze?

Wtedy starzec kurczowo chwycił się za brzeg stołu i krzyknął falsetem:

— Nie talary, ale udział w Gransenfeldzie miałbym obecnie!

Ledwie wymówił, a już skurczył się i obserwować począł twarze otoczenia. W ogólnym zgiełku nie słyszeli go.

Balsich zaś odwrócił się szorstko. Warte było zachodu dokładniejsze zbadanie tej paplaniny.

— A więc za twoje cztery talary założył Gansenfeld?

Gellert syknął:

— Było ich czterysta bez czterech. Tak! I wszystko od majstrowej, za której pracowałem — pracowałem, już wiem jak. Pendzlem, którym malowałem, nigdybym tyle nie zarobił.

— Nieuczciwe pieniądze — powiedział Balsich.

Stary uśmiechał się.

— Musiała je dać, bo inaczej puściłbym ją w trąbę.

— I Hersling wiedział o tem?

— Może nie?

— Też łotr skończony.

Gellert stał się poważnym.

— On sam nie robił tego. Był nawet surowym człowiekiem. I on nazywał mnie łotrem.

— Przynajmniej dał ci rewers.

— Tego nie musiał uczynić.

Balsich wyciągnął szyję i powiedział mu prosto w twarz:

— Już dość mam twych sensacyjnych bajek.

Stary zaczął płakać. Przecież to ja byłem — szlochał—a ty chcesz powiedzieć, że nie.

Trącił Dinkla i Herbesdörfera: zwrócili na niego uwagę.

— Rewers,.. między starymi towarzyszami broni i przyjaciełami? Czy wyście o czem podobnem słyszeli?

Ponieważ nie rozumieli o co idzie, więc opowiedział raz jeszcze całą historję, spotkał się i z ich zarzutami i przysiągł, że wciąż jeszcze należą mu się pieniądze.

— Dlaczego ich nie zażądał z powrotem? Bowiem gdy powrócił po wielu latach już ich nie było. A raczej były już w interesie.

— Były w interesie. Możesz tego dowieść?

— Czy mogę! Stary Herszling wziął mnie przecież za rękę w swoim kantorze w Gensenfeldzie i wyliczył mi wszystko.

Na to rzekł Balsich miażdżącym głosem:

— Gensenfeld nigdy nie należał do starego Hesslinga. Jego fabryka znajdowała się Meisestrasse.

Gellert wpadł we wściekłość.

— Meisestrasse, czy Gansenfeld, widzę go jeszcze przy pulcie, jak drapał się za ucho i liczył. Ja miałem zaczekać cierpliwie. Niby że niebawem zacznę zarabiać.

— Widzisz go. A pozatem nie masz dowodu?

— Że na swem biurku miał przycisk w kształcie głowy murzyna.

(Dal. c. nast.). (Tłomaczył G. W.)

—o—

Warszawa.

(Tel. od naszego koresp.)

Armja polska na Syberji.

Przybyła do Warszawy delegacja wojskowa z Syberji. Delegacja komunikuje, że liczba wojsk polskich na Syberji wynosi 50.000 ludzi. Zostały one wycofane z frontu. Panuje wśród nich karność i dobrobyt. Pragną one powrócić do kraju. Wycofane są też z frontu wojska czesko-słowackie, ale wśród nich szerzy się bolszewizm, od którego wojska polskie są wolne.

Władza Kołczaka, jak mówią delegaci, rozciąga się tylko na Syberję Zachodnią do jeziora Bajkał. Rak bolszewizmu toczy i armję Kołczaka.

Sprawa banku włościjańskiego.

Przy ministerstwie rolnictwa utworzono zarząd likwidacyjny oddziałów banku włościjańskiego na terenie Państwa Polskiego.

Ważna narada.

(w) Komisja dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Stanisława Grabskiego w obecności marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, ministra Władysława Seydy, wiceministra Skrzyńskiego i zastępcy szefa sztabu generalnego pułkownika Hallera, odbyła zebranie, na którem wiceminister Skrzyński zdał sprawozdanie o położeniu politycznem ze szczególnem uwzględnieniem stanu rzeczy na Śląsku Górnym, Cieszyńskim, na Spiżu i Orawie, jako też z uwzględnieniem problemów związanych z wytyczeniem granicy wschodniej. W związku z temi sprawami zastępca szefa sztabu generalnego udzielił wyjaśnień. Na tle tych sprawozdań odbyły się 8-godzinne poufne rozprawy, w których uczestniczyli wszyscy członkowie komisji.

O przyspieszenie terminu zwołania Sejmu.

Podczas ferji letnich posłowie ludowi korzystali z wolnego czasu badając na miejscu panujące stosunki.

Rezultaty tych badań były o tyle niepomyślnie, że wskazują na konieczność natychmiastowej akcji państwowej.

W związku z tem klub P. S. L. (thugutowcy) zamierza wystąpić z inicjatywą przyspieszenia sesji sejmowej.

Z Komisji zagranicznej.

Poufne obrady Komisji zagranicznej poświęcone były sprawie stosunku do Rosji. Starły się dwa skrajne prądy: prawy i lewy.

Ks. Lutosławski przemawiał gorąco za porozumieniem z Kołczakiem i Denikinem; Daszyński gorąco oponował.

Jeszcze o gwałtach litewskich.

Według nowych informacji z kowieńszczyzny prześladowania polaków na Litwie trwają w całej pełni.

Działacze litewscy nie kryją się z tem, że chcą uniemożliwić polakom życie na Litwie i mówią: „Niechaj sobie jadą do Warszawy". Do więzienia kowieńskiego przywieziono znowu z prowincji 25 osób aresztowanych.

Jednocześnie pismo angielskie „Morning Post" donosi, że tworzy się w Anglji korpus ochotników litewskich i że funduszów na ten cel udzielają tarybie jakoby finansiści amerykańscy.

Brak cukru.

Komisarz ministerstwa aprowizacji zawiadomił dzisiaj magistrat m. Warszawy, że aż do otrzymania transportu cukru z zagranicy wydawanie cukru miastu i starostwu zostaje przerwane. Wobec tego w bieżącym okresie ludność m. Warszawy, a prawdopodobnie i całej kongresówki, cukru nie otrzyma. Realizowane będą tylko kupony poprzedniego okresu.

Wywołało to ogromne poruszenie w mieście. Pod sklepami miejskimi zebrały się tysiączne tłumy. Do utrzymania porządku wezwano policję konną.

Zjazd starostów.

Minister spraw wewnętrznych zwołało na 23 b. m. pierwszą konferencję starostów. Wezmą w niej udział także starości małopolscy.

Reymont w Chicago.

Władysław Reymont dnia 20 sierpnia bawił w Chicago i był na posiedzeniu wydziału oświatowego związku narodowego polskiego.

Witano go tam owacyjnie.

Zjazd sejmików powiatowych.

Wczoraj odbył się zjazd sejmików powiatowych.

Obrady otworzył p. Wakar. Omawiane sprawozdanie zarządu i ustawę związku sejmików.

Faworyci dzisiejszych wyścigów.

I bieg: 1) Habe — M. S. W. (min. spraw wojskow.);

II bieg: 1) Radmen — M. S. W.

III bieg: 1) Rydzyna — Lubomirskiego; 2) Dekorum — Ronikowskiego; 3) Salomon — Wolanowskiego;

IV bieg: 1) Tannhäuser — M. S. W. 2) Konspirator — Rumla;

V bieg: 1) Biczi — Duchnowskiego; 2) Akteon — Zakrzewskiego;

VI bieg: 1) Rosamunda — M. S. W. 2) Red Star — Wolanowskiego; 3) Rydzyna — Lubomirskiego;

VII bieg: 1) Merkury — stajni państwowej; 2) Resut — Róga; 3) Bertick — Wolanowskiego;

VIII bieg: 1) Rosamuda — M. S. W. 2) Bandura — Budkiewicza; 3) Ordynans — Morstina.

—o—

Łódź.

Z komisji powszechnego nauczania.

Na ostatniem posiedzeniu komisji powszechnego nauczania były rozpatrywane następujące sprawy: postanowiono zażądać od wszelkiego typu szkół, istniejących w Łodzi wykazów dzieci w wieku szkolnym, zapisanych na naukę na rok szkolny 1919|20. Szkoły prywatne nadeślą wykazy do 1 października. Co do szkół prywatnych, to ze względu na opóźnione rozpoczęcie regularnej nauki, wykazy z tych szkół będą nadesłane do 15 października. Formularze do wykazów przygotowuje drukarnia Kulisza, gdzie też można będzie je nabywać.

Będącą obecnie w użyciu nomenklaturę szkół powszechnych, jako niedogodną, postanowiono zmienić.

Z komisji uzupełnień.

Dotychczas istniejąca przy ul. Sienkiewicza 3 komisja uzupełnień łódzkiego generalnego okręgu ma być rozszerzoną przez wydzielenie z niej nowych komisji, podczas gdy komisja dotychczasowa funkcjonować będzie nadal tylko dla łódzkiego 28 p. piechoty utworzoną zostanie takaż komisja przy ul. Cegielnianej 3 dla 31 pułku piechoty, która obejmie powiaty łaski, łódzki, oraz dwa krańcowe komisarjaty m. Łodzi.

Oprócz powyższej komisji będzie utworzoną komisja uzupełnień w Brzezinach, która pracować ma dla 30 pułku piechoty.

Dla Zgierza.

Komitet międzyministerjalny przyznał dla miasta Zgierza sumę 300,000 mk. na dalsze prowadzenie robót publicznych.

Decyzja w tej sprawie zapadła dnia 10 września.

Teatr Polski.

Z powodu zmian repertuarowych w warszawskim teatrze Polskim występy Mary Mrozińskiej są odwołane.

Dzisiaj ukaże się komedja w 3 akt. H. Zbierzchowskiego p. t. „Małżeństwo Loli". W wykonaniu ról głównych udział biorą pp. Leszko, Zakrzyńska (nowo zaangażowana uczenica szkoły dramatycznej), Sławska, Rodowiczowa, Żbikowska (rola tytułowa), oraz pp. Puchalski, Rychłowski, Oswald, Urbański, Wroński i inni.

W sobotę po poł. „Na jedną kartę", wieczorem „Fircyk w zalotach".

Z kinematografu „Corso".

W kino „Corso" demonstrowany jest obecnie interesujący, niezwykły obraz „Oko łodzi podwodnej". Zdjęć dokonano na głębokości 30 metrów pod wodą. Obraz wywołał nadzwyczajne zainteresowanie.

—o—

Z sądów.

Finanse Moszczyńskich.

Sąd okręgowy rozważał sprawę przeciwko 74-letniemu Michałowi Raculskiemu, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo.

Na posiedzeniu sądu gminnego w dniu 2 marca 1916 r. Michał Raculski pod przysięgą zeznał, iż mąż Moszczyńskiej przy mobilizacji mówił mu, że zostawił pieniądze u Jakóba Moszczyńskiego; nie określił on jednak jaka była suma pieniędzy.

Na zasadzie tego zeznania sąd zasądził od Jakóba Moszczyńskiego na rzecz Konstancji Moszczyńskiej 23 rb. i koszty sądowe.

Mąż Moszczyńskiej, o którym mowa jest w zeznaniu Raculskiego, w roku 1914 przy pierwszej mobilizacji w kraju był zaciągnięty do wojska rosyjskiego i po powrocie z wojny w lipcu 1916 r. wyjaśnił, że Jakóbowi Moszczyńskiemu nie zostawił ani „złamanego grosza", jak również nie mówił Raculskiemu, iż zostawił Jakóbowi pieniądze.

Zbadany przez sędziego śledczego Raculski do winy się nie przyznał, wyjaśniając, że nie zeznawał tak, jak napisane w protokule, a tylko jedynie zeznał, że wie o pieniądzach, pozostawionych przez Bartłomieja Jakóbowi Moszczyńskiemu od „Jakóbki", żony Jakóba Moszczyńskiego, Moszczyńska jednak temu zaprzeczyła, twierdząc, że Raculski na nią i na męża jej ma złość. Na sądzie oskarżony również nie przyznał się do winy.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Raculskiego na 6 miesięcy więzienia, a na zasadzie amnestji zmniejszył mu karę do połowy.

—x—

Ostatnie wiadomości.

—x—

Przypuszczalny nowy gabinet angielski.

Znaczny udział elementu robotniczego.

Kopenhaga, 17 września. (WBK).

W związku z wiadomościami o rekonstrukcji gabinetu angielskiego komunikują, iż na czele rządu stanie Asquith. Bezwzględnie wejdą do rządu Churchil i Chamberlein. Pozatem reprezentowany będzie element robotniczy. Wymieniają jako ministrów: Horna, Kliemasa i Rottermora (finanse).

Zjazd związku pracy.

Paryż, 17 września. (PAT.) Radjo pozn. W poniedziałek rano otwarto tu zjazd powszechnego związku pracy. Przybyło 1400 delegatów. Także Argentyna, Holandja, Belgja i Anglja przysłały swoich przedstawicieli. Na zjeździe mają być podane rozstrzygnięciu sprawy reformy społecznej i gospodarczej oraz wykształcenia robotników.

Porozumienie czesko-ukraińskie.

Praga, 17 września. (WBK). Doniesienie o tym, jakoby sprawę przynależności Galicji wschodniej do Polski przywitano tu z zadowoleniem. Wynika z artykułów prasy, iż Czechy myślą o porozumieniu z Ukrainą, później ewentualnie z Rosją.

Niemcy w Pradze i na Śląsku za przynależnością Ks. Cieszyńskiego do Czech.

Wiedeń, 17 września. „Prager Tgbl." w atykule „Cieszyńska krzywda" pisze, że ze względów gospodarczych i przemysłowych Śląsk Cieszyński winien należeć do republiki czeskiej. Tak samo wyraża się niemiecka „Bohemia".

„Nar. Listy", organ czeskich hakatystów, zmieniły nagle front wobec niemców i zapewniają, że niema czecha na świecie, któryby niemcom odmawiał równouprawnienia w Czechach.

Niemcy w Pradze, a także na Śląsku są zdania, że mieszkając pod jednym dachem stanowić będą większą siłę i łatwiej rozbiją czeską republikę, o czem marzą. Jest to argument bardzo poważny, z którym się trzeba liczyć. Niemcy śląscy nie tają się z tem, że w większej sile w jednem państwie będzie dla nich łatwiejsza obrona ich praw, to też oficjalnie zamierzają głosować za Czechami.

Polacy z całym spokojem patrzą na rezultat plebiscytu, albowiem głosy polskie przeważają na szali.

Czesi otrzymują od niemców broń.

Wiedeń, 17 września. Z Pragi donoszą, że czesi rozpoczęli z niemcami rokowania, w myśl których otrzymują od niemców zapasy broni wzamian za cukier i węgiel.

Wydalenie obywateli polskich z Wiednia.

Jak tę sprawę przedstawia prasa wiedeńska.

Rząd krajowy dolno-austrjacki, czyli dawne namiestnictwo, ogłosił dnia 10-go września rozporządzenie, mocą którego te wszystkie osoby, które nie posiadają obywatelstwa niemiecko austrjackiego, mają opuścić Austrję niemiecką z następujących powodów:

1) Z powodu braku mieszkań w Wiedniu i w Austrji niemieckiej;

2) z powodu braku środków żywności;

3) z powodu oczekiwanego pomnożenia ludności z chwilą, gdy jeńcy niemiecko-austrjaccy będą wracali z niewoli włoskiej.

Wyjazd ma nastąpić najpóźniej do dnia 20 września. Obejmuje on te wszystkie osoby, które posiadały obywatelstwo dawnej Austrji, nie należą [illegible] emiiny w obrębie dzisiejszej Austrji niemieckiej i nie mieszkały stale w żadnej z tych gmin przed pierwszym sierpnia 1914 r.

Następstwa tego rozporządzenia przejawiły się zaraz dnia następnego. A mianowicie, wiele osób, które miały wszystkie swoje dokumenty osobiste w zupełnym porządku, opuściły Wiedeń już w d. 11 września. Równocześnie wszystkie przedstawicielstwa obecnych państw narodowych są oblegane przez tysiące osób, które starają się o paszporty i o wizy w dyrekcji policji, celem opuszczenia Wiednia w najbliższych dniach.

Najdrażliwszą i najważniejszą sprawą, wywołaną tem rozporządzeniem, jest kwestja wydalenia z Wiednia tych wszystkich uciekinierów, którzy przybyli tamże z Galicji po wybuchu wojny, a więc mniej więcej w ciągu sierpnia 1914 roku.

Ci uciekinierzy, rekrutujący się głównie z ludności żydowskiej, pozakładali w Wiedniu najrozmaitsze interesy i przedsiębiorstwa i wcale nie mieli ani nie mają ochoty do opuszczenia Wiednia i do powrotu obecnie w granice państwa polskiego. Za ich sprawą też poselstwo polskie w Wiedniu interwenjowało, ażeby przedłużyć termin, do którego mogliby pozostać w Wiedniu i uporządkować swoje interesy materjalne. Tysiące zresztą z tych uciekinierów twierdzi, że niema środków pieniężnych, na podstawie których mogliby powrócić do Polski. Trzeba więc będzie zorganizować specjalne pociągi, które tych uciekinierów, razem z rodzinami, odwiozą z Wiednia do Polski, przeważnie do wschodnich powiatów dzisiejszej Małopolski.

—x—

Giełdy towarowe.

Metale i minerały.

Londyn, 12 września. **Miedź:** Obrót ogólny 800 tonn; kasa Ł 100.10 sh, dostawa na listopad Ł 101.10 sh,—Ł 100.10 sh, dostawa trzymiesięczna 101.5 sh — 101.15 sh. **Cyna:** Obrót 700 tonn po Ł 277.15 sh—282.—cif. Na wrzesień (standard) Ł 280—Ł 261.10 i dostawa trzymiesięczna (Straits) Ł 276. **Ołów:** Obroty małe. Sprzedano 100 tonn na grudzień po Ł 25.17.6. Ołów angielski Ł 26.5 sh.

New-York, 12-go września. **Miedź** elektrolityczna S. 29—22.50; dostawa na grudzień 23.25.

Towary kolonjalne.

Londyn, 12 września. **Cukier** zachodnio-indyjski krystaliczny 57 sh 9 d. Kostki Tate'a 64 sh 9 d. **Kakao.** Eksport wynosił dziś 607 pak. **Ryż** N 2 Burma po 26 sh.

Giełda warszawska.

Dnia 17 września.

6% oblig. m. Warszawy 1915/16 r.	203.—	
6% obl. m. Warszawy 1917 r. za 100 mk.	97.—	
5% oblig. banku ziemsk. za 100 mk.	99.½	
4½% listy zastaw. ziemskie A i B	175.—	174.½
4% listy zast. ziemskie	—	
5% listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000	205.25	204.80
4½% listy zast. m. Warsz.	188.—	
5 pr. listy zast. m. Łodzi	—	—
4 i pół pr. listy z. m. Łodzi	—	—
Ruble carskie	103.50	102.—
Ruble dumskie	37.—	36.50
Korony	51.—	51.10
Franki	480.—	489.—
Szterlingi	159.—	167.—
Dolary	39.—	38.75
Leje rum.	148.—	

—x—

Na Polski Skarb Narodowy.

(Złożono w redakcji „Głosu Polskiego"):

Pozostawione w urzędzie zdrowia okręgu łódzkiego przez lekarza dentystę p. Salzwassera—składa sekretarz 5 mk. 767

STOP!

Prawem zastrzeżone



Prawem zastrzeżone

Uniemożliwia kradzież przez włamanie.

Ten aparat chroniący od złodziei winien być zastosowany w w każdem mieszkaniu. **Aparat ten zaaprobowany jest przez Warszawski Urząd Śledczy,** przedstawiciel którego p. L. Kurnatowski był obecny przy demonstracji i uznał go jako najskuteczniejszy środek przeciwko okradaniu mieszkań

Jeneralny przedstawiciel: Stefan MICHALSKI, ul. Piękna 8.

Zastępstwa na prowincje są jeszcze do oddania.

Miejsca sprzedaży detalicznej w Warszawie:

St. THURSZ. Chłodna 15. — „POCHODNIA" Chmielna 37. — W. LECHOWSKI, Elektoralna 22.

F. BAHNER. Graniczna 14. — „AUER", Marszałkowska 137. — I. BERMAN, Nalewki 38.

Cena aparatu na Warszawę Mk. 35.—

Kantor wymiany

Leon Krzywicki

Piotrkowska nr. 37.

Wymiana pieniędzy, kupno i sprzedaż papierów procentowych.

Gry fortepianowej

udziela uczenica **prof. Seweryna Eisenbergera.** Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja koncertowa Alfr. Straucha, ul. Dzielna 12. 575

Lewandowiczówna Jadwiga

powróciła

I POLECA WIELKI WYBÓR KAPELUSZY

Wólczańska 62, m. 14.

Godziny przyjęć od 9 do 1-szej i od 3 do 7-ej wieczór.

Tow. Akc. „J. JOHN" w Łodzi

Piotrkowska 217

poleca **ze składu** fabrycznego lub w terminach krótkich precyzyjnie wykonane

szybkotnące tokarki

ze śrubą i **wałkiem** pociągowym o wzniesieniu kłów 210 m/m i długości toku 1 m, 1,5 m, 2 m, 2,5 m i 3 metry.

gotowe tokarki są każdego czasu do obejrzenia w warsztatach fabryki.

Opinje firm krajowych i zagranicznych.

481—3

Jadę za interesami dnia 27 b. m. do **Szwajcarji, Francji, Holandji, Anglji** i przyjmuję wszelkiego rodzaju polecenia. Zastać można od piątku, dn. 19 b. m. codziennie od 9—11 przed poł i od 3—5 pop. w biurze firmy

„Leon Rapaport i S-ka",

Południowa 44. Telef. 146. Najlepsze referencje. Pewne i rychłe załatwienie.

475—2 **B. Rakowski, Średnia 4.**

Sprzedaje się:

1 lokomobila „Güttler" 42 PS normal.
1 zespół zgrzeblarek 2000 mm. szer. Poppa w Werdau z selfaktorami.
1 wilk zgrzeblący „Krempelwolf".
1 cewiarka o 20 wrzecionach.
1 trzepak „Klopfwolf".
1 szlifierka
i różne transmisje.

BLIŻSZE INFORMACJE 550—3

w Pabjanicach, Marjańska № 5.

Zofja Winawerowa

Nauczycielka muzyki

z wyższym dyplomem konserwatorjum po długoletniej praktyce w Petersburgu, osiadła w Łodzi i udziela lekcji gry na fortepianie, solfegio i teorji muzyki. Znajomość metody Leszetyckiego, Dalcroz'a, Sznabla, Charpentier:

Oferty przyjmuje Biuro Koncertowe Alfreda Straucha, ul. Dzielna № 12. 364—2

CEMENT

zjednoczonych cementowni Galicyjskich podejmuję się dostarczyć w ładunki wagonowych, z punktualną dostawą

HENOCH WARSZAWSKI

Łódź, Piotrkowska 107

Skład Żelaza, artykułów budowlanych, oraz metali.

375—8

We czwartek, dnia 18 b. m. o godz. 5 po poł. w pierwszą rocznicę śmierci

b. p. Adolfa Dobranickiego

w Synagodze Domu Starców fund. Hermana i Miny małż. Konsztatów, prowadzonego obecnie pod egidą Łódz. Żydow. Tow. Opieki nad Starcami, odbędzie się: Nabożeństwo żałobne wraz z poświęceniem łóżka wieczystego imienia Adolfa i Bronisławy małż. Dobranickich, na które krewnych i przyjaciół zaprasza

Zarząd. 579—1

Zarząd

Związku zawodowego Majstrów Przem. Włóknistego

Zachodnia 63

zaprasza uprzejmie Członków Związku na

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie,

które odbędzie się we własnym lokalu w Niedzielę, 21 m. b. punktualnie o godz. 5 p. p.

Porządek dzienny: Sprawy kooperatywy i kuchni przy Związku. **Uwaga:** Uchwały są prawomocne bez względu na ilość obecnych członków. 569-1

Reperacie

FUTER

podług najnowszych mód.

Piotrkowska nr. 38

front, I-sze piętro. 203-18

Kupuje

brylanty, stare złoto, srebro itp.

ZAKŁAD JUBIL. I ZEGARM.

A. LEWKOWICZ, Łódź, Piotrk. 89.

119—3

Dla szkół

Dzienniki klasowe i uczniowskie i różne inne utensylja szkolne poleca hurtowy skład papieru A. I. Ostrowski, Łódź, Piotrkowska Nr. 55. 492—1

Dr. med. Z. GOLC

Chor. skórne i weneryczne

Przyjmuje od 11—12½ i 5—8 w. w niedziele od 9—1.

Andrzeja 3, I p.

474—18

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. A. A. Matematyka, oświetlona ze stanowiska ogólnych pojęć, wyłuskana z szaty symbolów, wykładana jasno i przystępnie nie powinna być już obecnie nauką, do której „nie masz drogi królewskiej" (zobacz Whitehead. Einleitung in der Mathematik). Każdemu — czy to uczniowi, zdającemu egzamin, czy to samoukowi rozmyślającemu dopomoże do zrozumienia o co więc w matematyce chodzi i do gruntownego opanowania jej strony technicznej student, udzielający z uwzględnieniem wskazówek nowoczesnej metodyki w zakresie szkoły średniej. Pasaż-Szulca 17, m. 7. 594—

A. A. A. W warsztacie ślusarsko-mechanicznym lub biurze elektrotechnicznym pragnę umieścić bezpłatnie chłopca 17-letniego, fizycznie dobrze rozwiniętego, z 4-klasowem wykształceniem, ucznia II-go oddziału szkoły rzemieślniczej Jarocińskiego. Tajtelbaum, Piotrkowska 60. 418—3

A! A! Garniturek gabinetowy, otomanę, stół, krzesła, łóżka, materace, leżankę, tremo, szafę, bieliźniarkę, stoliczki, obrazy — sprzedam tanio. Piotrkowska № 261 m. 4, II piętro, front. 452—3

A! Kupuję wszelkie futra. Płacę najwyższe ceny. S. Grosman, Piotrkowska № 21. Przyjmuję reparacje kuśnierskie. 126—22

A. Meble tapicerskie i stolarskie sprzedaję, ul. Dzielna 5, I p. front, Magazyn Derejskiego. 378—12

A. Meble różne z kilku pokoi łóżka, materace, maszynę nożną, gramofon, sprzedam zaraz tanio. Piotrkowska 223—8, I p. front. 844—10

A. Meble z kilku pokoi garnitur salonowy sprzedam, Piotrkowska 189—9. 588-4

Akuszerka Nowakowska mieszka obecnie: Dzielna № 84. 514—13

Agenci do sprzedaży artykułu codziennej potrzeby, poszukiwani. Cmentarna 3 m. 19. 422—3

Brylanty, złoto, srebro, perły i kwity lombardowe kupuję, płacę najsumienniej. M. Chodźko, Zawadzka № 21, front. III piętro. 441—4

Do wynajęcia od zaraz umebl. pokój frontowy o 2 oknach z elektr. ośw., ewent. z pianinem. Dzielna 47, m. 33, od 4—6-ej. 531—3

Drogista z kilkoletnią praktyką apteczną poszukuje posady. Oferty do Głosu Polskiego pod „Drogista". 542-2

Firanki przyjmuje się do prania i na ramy po cenach bardzo umiarkowanych. Piotrkowska 35 w podwórzu. 065—6

Kupię zezwolenie na drugorzędną restaurację. Oferty sub XXX w adm. Głosu. 573—3

Kajety najtaniej dostać można w fabryce kajetów. I. Woźnica, Piotrkowska 126. 196-10

Kupuję używaną garderobę, bieliznę etc. Jul. Wende, Piotrkowska 128, sklep frontowy. 484—3

Kozy rasowe, bezrożne, stare mleczne krowianki i młode do sprzedania. Senatorska 18 róg Słowiańskiej, codziennie od 3—5-ej. 424—3

Komplet freblowski urządza u siebie E. Lewitówna, Cegielniana № 15 m. 12. Zajęcia rozpoczynają się 21 września. Zapisy od 5—7. 426—3

Karakułowy lub fokowy żakiet kupię, Piotrkowska 67, hotel „Victorja" pokój 4. 462—3

Meble różne sprzedaję oraz pianino. Piotrkowska 108, Przeździecki. 367—3

Maszyna do szycia do sprzedania. Nawrot № 39, w sklepie. 437—3

Młody oficer francuski poszukuje umeblowanego pokoju w śródmieściu. Oferty składać do adm. Głosu sub „Francuz". 610—1

Maszynę Singera, otomanę sprzedam. Aleje Kościuszki 26 i 7, I-sze piętro, front. 534-2

Magiel i urządzenie sklepowe do sprzedania. Oferty w Głosie Polskim, sub „Magiel". 508—3

Marek 50 otrzyma ten, kto odnajdzie lub wskaże skradzionego wyżła, biały, bronzowe łaty, ogon długo obcięty, na końcu biały, ucho lewe rozerwane. Drzemiński, Kilińskiego 97. 518—3

Mieszkania z dwuch pokoi i kuchni poszukuje profesor gimnazjum dla trzech pojedyńczych spokojnych osób w pierwszorzędnej kamienicy. Pianino, balkon, szczególnie łazienka — pożądane. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" ulica Dzielna 50a, Szkoła realna. 484—2

Nuty nowe i używane kupuje Dom Handlowo-Komisowy L. Drutowski i S-ka, Piotrkowska 90. 382—10

Nauczyciel przygotowuje w zakresie 4 klas szkół średnich. Języki: francuski, niemiecki, łacina, rosyjski. Ul. Kilińskiego № 31—7. 504—10

Naucz. śpiewu, uczenica prof. Weissa w Wiedniu (5-letnia praktyka szkolna) przyjmie lekcje w szkole lub prywatnie. Adres: Cegielniana 91 m. 89, od 9—12. 482—0

Nauczycielki wykwalifikow. języka polsk. poszukuję dla lekcji prywatnych. Of. pod „Biuralista" do adm. Głosu. 589—1

Okazja dla Sz. Publiczności. Do nabycia obuwie po cenach stosunkowo niższych poleca nowo-otworzona pracownia obuwia A. Dziubiński, Pańska 41. Przyjmuje obstalunki i reperacje z powierzonych i własnych materjałów doborowych. 596—3

On offre une chambre meublée avec l'éclairage en échange de leçons ou comme ½ place. S'adresser au gymnase Południowa 18 de 12—2. 616—3

Pokój umeblowany z zupełnie oddzielnym wejściem zaraz poszukiwany. Oferty sub. „A. E. 13" do adm. „Głosu". 468—3

Pianino, perski dywan kupię. Piotrkowska 67, hotel „Victorja" pokój 4. 463—3

Poszukuję posady, ewt. na wyjazd, piszę na maszynie i stenografuję. Oferty pod „N. K.". 410-4

Palto karakułowe, czapka i mufka do sprzedania. Wiadomość: Kilińskiego 84, sklep. 533—2

Przybłąkał się pies wyżeł. Wiadomość w Mleczarni Ziemiańskiej, Dzielna 30. 477—3

Pokój front. umeblowany słoneczny o 2 oknach ze wszelkimi wygodami (ewentualnie z kuchnią) jest od zaraz do wynajęcia przy ul. Al. 1 Maja róg Zakątnej. Oferty w admin. Głosu pod „Wygoda". 590—3

Poszukuję pokoju przy rodzinie. Oferty Fuchs, Nawrot 4. 607—3

Potrzebny chłopiec do składu lamp. M. Burakowskiego, Piotrkowska 37. 593—2

Otomanę, szafkę i łóżko dziecinne z materacem tanio sprzedam. Aleja 1 Maja 1 m. 8. 576—2

Potrzebny korepetytor do przygotowania ucznia do klasy V-ej. Oferty w Głosie pod „Pilny". 592—1

Pokój umeblowany z elektrycznością do wynajęcia. Piotrkowska 117, prawa oficyna, III wejście, parter. 564—1

Potrzebna specjalistka do szycia kołder puchowych. Magazyn bielizny, Nawrot 7. 577—3

Potrzebna zdolna prasowaczka do pralni. Nowozarzewska 10. 568—3

Pokój umeblowany z gazowem oświetleniem zaraz do wynajęcia, Andrzeja № 29 m. 8, III piętro, front. 602—1

Rutynowana maszynistka ze znajomością stenografji poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd. Oferty przyjmuje „Głos" pod „L. 26". 599—3

Sklep spożywczy jest do sprzedania, Rzgowska 46. 565-2

Rosyjskie książki nowe, beletr. oraz podręczniki, najwybitniejszych pisarzy rosyjskich do sprzedania. Zawadzka 83 m. 22. 585—1

Sprzedam leksykon Mayera, nowy i skrzypce koncertowe. Widzewska nr. 147 m. 30, od 1 do 4 po południu. 389—3

Sprzedaje się nowe koncertowe pianino Bekera. Adres: Piotrkowska 38, umeblowane pokoje Rozenbluma, pokój 26. 506—2

Studentka moskiewskich wyższych kursów udziela lekcji w języku rosyjskim. Adres: Sienkiewicza 37 m. 15, od 10—12. 580—3

Sprzedam sklep spożywczy z powodu wyjazdu. Radwańska 17. 570-4

Sklep spożywczo-kolonjalny z powodu zmiany interesu sprzedam. Główna 41. Wiadomość na miejscu. 596—3

Uczenica VII-ej kl. Gimnazjum filologicznego udziela lekcji. Specjalność: matematyka, łacina i francuski. Wiadomość: ul. Kilińskiego № 71, m. 9. 6-224

2 pokoje elegancko umeblowane z elektrycznością w centrum do wynajęcia, razem lub oddzielnie z obiadami lub całodziennem utrzymaniem. Oferty w „Głosie" sub „Centrum". 598—1

2 pokoje umeblowane, możliwie z wejściem od sieni, są poszukiwane. Szczegółowe oferty sub „A. F. J." w admin. Głosu. 587—2

Zagubione dokumenty:

Derucka Cecylja zgubiła kartę węglową № 57041. 583—1

Blensteja Szajna zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 582—3

Blankiet Chaskiel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 541—3

Diament Irena zgubiła paszport niemiecki. wyd. w Łodzi. 457—3

Erlich Izaak zgubił paszport wydany w Łodzi. 543—3

Frydman Lejzer zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi 584—3

Gertler Heinrych zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 419—3

Gumplewicz Nauma zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 479-3

Grosberg Szmul zgubił paszport niemiecki, wyd. Łodzi. 537-3

Kozubskiemu Alfonsowi skradziono paszport niem. wydany w Łodzi. 425—2

Kronmanówna Gustawa zgubiła świadectwo ukończenia szkoły p. Libiszowskiej. 507—3

Kaliński Moszek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 529—3

Korzec Izrael Dawid zgubił paszport niemiecki, wyd. w Zduńskiej Woli. 597—3

Kon Ignacy zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 519-3

Lewandowiczówna Jadwiga powróciłą i poleca wielki wybór kapeluszy, ul. Wólczańska № 62 m. 14. 567—4

Lewkowicz Naftali zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 574—3

Lewi Chaim Icek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 499—3

Muszkatowi Benjaminowi skradziono paszport niemiecki, wyd. w Łodzi i kartę odroczenia. 470—3

Pydde Otton zgubił paszport niemiecki, wyd. w gm. Poddębice Szosa Pabjanicka 6, Szreiber. 228—2

Rzepkowski Józef zgubił kartę węglową. 572—1

Serels Hersz Leib zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 555—3

Sosnowska Estera zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 562—3

Redaktor i wydawca Marceli Sacze.